№ 140. Kraków 8 Sierpnia.—Środa. Rok 1849.

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
**Cena:**
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
**Przedpłata**
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
**Listy**
*nie frankowane nie przyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

## AUSTRYA.

**Kraków 8 sierp.** Dzisiejsze gazety wiedeńskie nie przyszły; nie mamy przeto żadnych wiadomości z Węgier.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa 5 sierp.** N. Pan mianować raczył: senatora radzcę tajnego Antoniego Potockiego, marszałkiem szlachty gub. warszawskiéj, z pozostawieniem go przy dotychczasowych obowiązkach; b. członka rady stanu Królestwa Polskiego, hr. Jana Jezierskiego, pełniącego obowiązki koniuszego dworu J. C. K. Mci, marszałkiem szlachty gub. lubelskiéj; szambelana Edwarda Niemojewskiego pełniącego obowiązki koniuszego dworu J. C. K. Mci, marszałkiem szlachty gub. radomskiéj; pułkownika księcia Pawła Sapiehę, marszałkiem szlachty gub. augustowskiéj, mianując go jednocześnie rzeczywistym radzcą stanu; radzcę tajnego Hilarego Ostrowskiego, b. dyrektora wydziału w komisyi R. P. i S. Król. Polskiego, marszałkiem szlachty gub. płockiéj.

## NIEMCY.

**Berlin 5 sierpnia.** (*Skład przyszłéj Izby deputowanych.*) Na 350 deputowanych wybrano 100 wyższych urzędników, jakoto: ministrów, prezydentów prowincyj, landratów, tajnych radzców itd.; 50ciu urzędników rządowych wszystkich stopni od prezesa aż do sekretarzy włącznie, 11stu tak zwanych średnich urzędników, 14tu proboszczy w połowie katolickich w połowie protestanckich, 21 niższych urzędników, 6 wojskowych, 11 adwokatów, 82 właścicieli ziemskich, 20 włościan, 27 kupców, 7 literatów i jednego lekarza. Między wybranymi jest 21 Polaków, z których 9ciu właścicieli ziemskich, 4ch włościan, 3ch literatów, 2ch katolickich plebanów, 2ch adwokatów i jeden urzędnik rządowy. Urzędników najwięcéj Marchia dostarczyła, włościan Szląsk i Saksonia, właścicieli ziemskich Pomerania i Prusy, kupców i trudniących się przemysłem Westfalia oraz prowincye nadreńskie. Wiele wyborów padło podwójnie, np. minister Manteuffel został cztéry razy wybrany. Jak widzimy wszystkie stany lubo w nierównym stosunku wchodzą do składu nowéj Izby, stąd starcie nieuchronne; bo w Prusach większa może niźli gdzieindziéj istnieje zawiść między społecznemi warstwami. Z ogólnego obliczenia deputowanych wypada: że w Izbie zasiądzie 176 bezpośrednich i pośrednich urzędników i wojskowych, azatém prawie już absolutna większość. Lecz niedość na tém, wedle ogłoszonego niedawno prawa dyscyplinarnego adwokaci i proboszcze stają się od państwa zależni; z czego wynika, że na 350 deputowanych jest 213 od rządu zawisłych, a tylko 137 niezawisłych; z tych piątą część stanowią mieszczanie, reszta składa się z wieśniaków i właścicieli ziemskich.

W tych dniach odbył się demokratyczny kongres w Köthen. Członkowie tego zgromadzenia przez ściśłe obrachowanie wotów wykazali, że na 468,403 prawyborców tylko 114,146, tj., zaledwie 25 na 100 brało udział w wyborach; ogół zaś cały, tj., 354,257 prawyborców niechciało mianować swoich reprezentantów. Jakiéjże więc powagi może używać sejm przez piątą część narodu wybrany? Jakież znaczenie będą miały jego ustawy? Demokratyczne stronnictwo nie założy protestacyi przeciw wyborom, jak poprzednio mniemano, tylko pp. Unruh, Kirchmann i Rodbertus napiszą broszurę, w któréj udowodnią, że nowa Izba niema prawa ani konstytucyi przeglądać, ani na podatki zezwalać.

— 6go sierp. (*Plan organizacyi demokratycznego stronnictwa.*) Demokraci berlińscy pracują teraz nad wewnętrznem urządzeniem swojéj partyi. Centralny komitet przedstawił kongresowi podczas jego narady w Köthen plan organizacyi, podług którego każdą ważniejszą czynność polityczną winno poprzedzić dokładne porozumienie się wysłanników demokratycznych towarzystw z całego kraju. Kongresy zaś tylko w chwilach ważnych i stanowczych mogą być zwołane. Naczelny zarząd demokratycznego stronnictwa obejmie komitet centralny wybrany przez kongres, drugiem ogniwem władzy będą komitety prowincyonalne, które mają znów pod sobą komitety obwodowe, te obowiązane znosić się z naczelnikami klubów jakoteż i z samemi klubami, zwoływać ludowe zgromadzenia, wpływać na dzienniki i inne czasopisma. W razie nagłéj potrzeby zjeżdża się kongres, przed którym komitet centralny jest odpowiedzialnym. Co do funduszów te w następny sposób mają się urządzić: każdy demokrata winien się zapisać do miejscowego towarzystwa i opłacać choćby też i najmniejszy podatek. Po zaspokojeniu nieuchronnych kosztów towarzystwa, reszta odsyła się do obwodowego komitetu, któren ma także prawo zażądać od swych podwładnych nadzwyczajnéj pieniężnéj ofiary a komitetowi prowincyonalnemu składa rachunki i przesyła zbywającą od miejscowych potrzeb kwotę; ostatni wreszcie komitet znosi się z władzą centralną. W tych dniach odbyło się wielkie ludowe zebranie, na którém uradzono żeby przystąpić bezzwłocznie do uorganizowania demokratycznego stronnictwa i urządzić w ten sposób stosunki, aby wszystko, co się stało w Berlinie, mogło dojść w ciągu trzech godzin do wiadomości komitetów.

(*Bliskie otwarcie Izb.*) Prezes ministrów będzie miał mowę przy otwarciu Izby i zaleci jak słychać Zgromadzeniu: żeby przyśpieszyło swoje prace, od ukończenia których zależy zwołanie sejmu Rzeszy niemieckiéj. Donosie również prezes gabinetu, że Izbom pozostawiony jest wybór członków ogólnéj rady państw związkowych. Na prezesa Izby podają Simsona; jeżliby zaś ten się nieutrzymał wybór padnie pewnie na Alfreda Auerswalda, o którym wszakże zachodzi wątpliwość czy zechce zasiąść na krześle prezydyalném.

(*Kwestya szleswicko-holsztyńska*). *Gazeta szląska* donosi, że Balemann przystaje w imieniu obydwóch księstw na warunki rozejmu z tém zastrzeżeniem, iż obecny rząd szleswicko-holsztyński sam nakreśli linią dembrkacyjną oddzielającą Szleswig od Holsztynu. Co do tego punktu

---

## REWOLUCYJA I KOBIETY.

(Ciąg dalszy).

Genialna ta artystka dowiedziawszy się w Berlinie o wypędzeniu Ludwika Filipa i o rewolucyi, nieposiadała się w uniesieniu; i kiedy ten i ów wahał się jeszcze; ona, zabrawszy męża i dzieci śpieszyła do Paryża rozgrzać się w promieniach młodéj Rzeczypospolitéj. Właśnie była na wsiadaniu, gdy pewien zbieracz autografów przyszedł do niéj z prośbą, by mu dała swój podpis. Paulina Viardot skreśliła w podanym sobie albumie te kilka słów: *Allons enfants de la patrie, le jour de gloire est arrivée — La citoyenne Pauline Garcia.* I nucąc marsyliankę, wsiadła do powozu.

Pani Garcia Viardot ma rewolucyjną odwagę prawdziwéj hiszpanki, w czém wielce podobną jest do swojéj współziemianki księżny Montpensier. Gdy bowiem żałowano tę młodą infantkę z powodu trwogi i niepokoju, jakiego musiała doznać siedząc ukrytą w Tuileryach, odpowiedziała z dziecinną prostotą: *mais ce n'était rien! Imaginez-vous, qu'on m'a mis en Espagne trois fois dans un sac.*

Mniéj czynny udział niż Jerzy Sand w Paryżu miały niemieckie autorki w wstrząśnieniach roku zeszłego; wszelako przyznać im potrzeba, że romansami swémi zdarłszy zasłonę z zepsucia i rozpadania się stosunków społecznych w Niemczech, przyczyniły się tém samem wiele do wywołania wybuchu rewolucyjnego. Zdawałoby się, że kiedy godzina czynu wybiła, i onym należało stanąć w szeregach bohaterek; lecz przeciwnie się stało: autorki zajęły względem nich takie same stanowisko, jakie zajmują przed-marcowi liberaliści względem dzisiejszych ulicznych demokratów.

Przebieżmy znamienitsze autorki, jak Bettina dziecko (pani Arnim), hrabina Ida Hahn-Hahn, Teresa (Bacheracht), L. Mühlbach (Klara Mundt). Wszystkie one przed marcem wzmacniały opozycyjną falangę, a ich książki i romanse skwapliwie czytane, stawiły przed oczy bacznéj publiczności społecznego raka naszego czasu, podając niejako nóż do rąk, którym go miano wykroić. Na kilka lat przed marcem zeszłorocznym, Bettina napisała list do króla pruskiego, wystawiając w nim prawdziwe usposobienie ludu, i wykazując wszystkie niedostatki i wady królewskiego rządu. Tak dalece obawiano się prawdomóstwa Bettiny, iż gdy pewnego razu na balu u Sawiniego (Savigny) pojawił się król z nienacka, pani Savigny siostra jéj, zaklinała dziecko Bettinę aby się na oczy niepokazywała królowi. Bettina schroniła się do odległego pokoju, a choć ją król widocznie po wszystkich salach szukał, znaleść jéj niemógł.

Z samym nawet loyalnym magistratem Berlińskim zadarła Bettina; a to z powodu iż bez konsensu i prawa obywatelstwa niechciał jéj zezwolić na prowadzenie handlu księgarskiego. Bettina napisała do magistratu, aby jéj darmo nadał honorowe obywatelstwo; lecz gdy tenże odpowiedział, że niewidzi przyczyny i że powinna za ten honor zapłacić, napisała list drugi, *czerwonym* atramentem, zaczynający się temi słowy: „Piszę do was czerwonym atramentem, abyście poczerwienieli od wstydu za to wasze obejście się zemną.“ Magistrat wziął tę rzecz na seryo; w dowcipnych przycinkach widząc obrazę swéj powagi, a nie gadulstwo sześdziesięcioletniego dziecka! Jakoż niechciał się wdawać z Bettiną *dzieckiem*, tylko poprostu, oskarżył panią Arnim o obelgę; sąd zaś skazał ją na sześcio-tygodniowy areszt. Sławna Bettina musiałaby niezawodnie wieżę odsiedzieć, gdyby wybuch marcowy nieuwolnił ją od téj kary. Ależ o dziwne losów zrządzenie! rewolucya ta przeistacza panią Arnim. Z jenialnego dziecka wykluwa się zgrzybiała pani baronowa, znajdująca za rzecz bardzo słuszną, gdy jéj syn, członek poselstwa w Bruxelli, odsyłał nierozpieczętowane depesze, ponieważ źle były adresowane: nie do barona Arnima, lecz do Jmość Pana Arnima. Zgoła dawniejsze jéj szermowanie w obronie wolności i praw człowieka zredukowało się dziś na obronę praw *wolnéj niewiasty*; tak dalece, że pewnego razu będąc obecną zgromadzeniu ludu w Tiergartenie, wyraziła się w ten sposób: jestem arystokratką, i moje baronostwo droższe mi stokroć, niż wszystkie pomarcowe swobody. Dziecko Bettina tak się przyzwyczaiło bawić w opozycyę, że teraz wyzywa na rękę dawniéj ubóstwianą przez siebie wolność i równość społeczną.

Podobnie Ida, hrabina Hahn-Hahn, meklemburska arystokratka, ulubiona autorka kanapowéj koteryi, mimo torystycznych wyobrażeń stanęła na stronie opozycyi, lecz tylko

liczne jeszcze zachodzą spory. Duńczycy chcą przeprowadzić granicę przez Cappeln wprost do morza, przeciwnie zaś jen. Pritwitz żąda, aby granica szła wzdłuż flensburgskiéj przystani. Z Kopenhagi ma przybyć hrabia Plessen dla załatwienia tych zatargów. Co się zaś tyczy księstw tak niegodnie przez Prusy zdradzonych nie zdaje się, aby były pochopne do ustąpienia jak o tém *Gazeta szląska* zapewnia, owszem do wiadujemy się skąd inąd, iż rząd szleswicko-holsztyński czyni przygotowania do wojny i ofiaruje naczelne dowództwo swéj armii jednemu ze zdolnych jenerałów niemieckich. Zresztą powiadają, że Prusy nie będą się daléj mięszały w sprawę szleswicko-holsztyńską i ani w obronie księstw, ani też przeciw nim nie wystąpią do boju. Dwory bawarski i wirtembergski stanowczo usuwają się od wszelkiego w téj sprawie udziału. Pierwszy odpowiedział p. Franke że stan finansów nie dozwala mu łożyć na koszta wyprawy, drugi zaś tłumaczył się że jego pomoc nie może mieć wielkiego znaczenia.

(*Wiadomości bieżące*). **3go sierp.** odbyło się w Szczecinie uroczyste odkrycie pomnika wzniesionego Fryderykowi Wilhelmowi III, król wraz z całą rodziną był przytomny téj uroczystości.

Książę biskup wrocławski przesłał papieżowi zebrane w swojéj dyecezyi **12,500** zł. reńs. Pius IX podziękował mu w nader pochlebnych wyrazach.

**Frankfurt 1 sierpnia.** Nagłe przybycie tutaj wojska pruskiego bez pośredniego zawiadomienia władz frankfurckich, wszystkich niepomału zadziwia i otwiera szerokie pole domysłów. Jest bowiem niemylnym dowodem: iż Prusy chciały uprzedzić nadejście wojsk austryackich i bawarskich, zająć stolicę władzy centralnéj, ważną pod względem strategicznym, a stokroć jeszcze ważniejszą przez przywiązane do niéj narodowe wspomnienia. Wypadek ten rzuca niejakie światło na zamiary rządu pruskiego i uchyla kraj zasłony pokrywającéj jego politykę. Dziś jedno z dwóch należy przypuścić— albo gabinet berliński zamyśla zwołać nowy sejm do Frankfurtu na zasadzie związku trzech królów, albo, co prawdopodobniejszą, chce odstręczyć wielkorządzcę od powrotu. W każdym razie wchodzą teraz Niemcy w nowe stadium historyczne. Dotąd toczył się bój rządów z liberalizmem zachodnim; dziś rewolucya stanowczo znękana, a natomiast rządy występują z sobą w zapasy. Wszakże są to dopiero początkowe próby, drobne utarczki, w których gotujący się do walki usiłują rozpoznać siły swego przeciwnika, żeby z czasem stanowczo uderzyć. Zresztą nawał trudności, jaki każde państwo wewnątrz znajduje, niedozwala mu dążyć otwarcie do celu, zmusza do częstego zatrzymywania się i zbaczania, słowem, nakazuje działać zwolna i dwuznacznie.

**Monachium 1 sierpnia.** Dzienniki bawarskie donoszą, iż rząd nakazał pocztamtom złożyć listy wszystkich prenumeratorów gazet; tym sposobem chce się przekonać, kto trzyma ministeryalne a kto opozycyjne czasopisma. Urzędnicy czytający dzienniki liberalne są podejrzani i mogą się spodziewać dymissyi.

Krąży tu pogłoska, że król podczas podróży swéj po Szwabii zjechał się z królem Wirtembergskim i Austryackim pełnomocnikiem. Ta wieść o tyle zdaje się prawdziwą, że austryacki jenerał Schwarzenberg który obiadował z królem Bawarskim w Lindau odjechał ztamtąd do Sztutgardu. Pewnie więc za jego pośrednictwem musieli się dwaj monarchowie z sobą porozumieć.

Z ministeryum wojny wyszedł rozkaz do komendy wojskowéj: aby ściągnąwszy kilka zbrojnych oddziałów wyprawiła je ku Frankfurtowi. Ostatnie to miasto stanie się niezadługo widownią wielkiego dramatu. Ze wszystkich stron dążą ku niemu wojska pruskie austryackie i bawarskie. Pierwsze starają się uprzedzić drugie, te znowuż śpieszą na pomoc Wielkorządzcy i chcą mu dostarczyć siły zdolnéj utrzymać powagę jego godności. Nawet i pod względem finansów związek południowy zdobywa się na pewne ofiary. Austrya przysłała do ogólnéj kassy niemieckiéj **20,000** fl. a za jéj przykładem pójdą pewnie i inne państwa sprzymierzone. Rzeczy Wielkorządzcy przywieziono już do Frankfurtu, co każe się domyślać że i sam arcyksiążę Jan nie zadługo przybędzie. Tymczasem książe pruski znajduje się w Baden-Baden, a z Badeńskiego nadciąga do Frankfurtu **6** do **8000** Prusaków. Bliska przyszłość wyświeci na czém się zakończy to dziwne powikłanie wypadków.

**Karlsruhe 31 lipca.** Nadeszła tu wiadomość, że w Manheimie, Rasztadzie i Fryburgu będą ustanowione sądy wojenne dla wymierzania kary na powstańcach.

**Drezno 4 sierp.** W moc ministeryalnego rozporządzenia rozwiązana została tutejsza gwardya narodowa, która na dniu **9** maja była tylko rozbrojona i zawieszona. Rząd ma wyznaczyć komisyą do jéj zreorganizowania.

**Brunświk 3 sierp.** Dziś wieczorem odbywała się w ministeryum długa narada, na którą zawezwano wielu deputowanych, rząd wystąpił tu z pytaniem czy należy przyłączyć się do związku trzech królów północnych.

**Sztutgard 31 lipca.** Po wielu waśniach zagodził się spór króla z ministrami. Gabinet, stósując się do woli Izby zażądał od króla zniesienia naczelnego dowództwa siły zbrojnéj. Król nie chciał przychylić się do tego żądania i wprost oświadczył, że książe Fryderyk (nienawidzony od narodu) pozostanie i nadal wodzem całego wojska. Zdawało się zatém że ministeryum weźmie dymisyą co jednak nie nastąpiło.

**Augsburg 31 lipca.** Z Palatynatu Bawarskiego donoszą, że odbyte tam wybory do przyszłego sejmu miéj są demokratyczne niż dawniéj. Wprawdzie wszyscy deputowani téj prowincyi będą zasiadali w opozycyi; nie liczą się atoli do odcienia czystych socyalistów. Wiadomo że Palatynat słynął dotychczas rewolucyjnym duchem, lecz ostatnie wypadki wzbudziły w mieszkańkach przestrach czyli też zwątpienię.

**Mannheim 1 sierpnia.** Załoga tutejsza wzmocniona została dwoma szwadronami kirasierów. Znad Renu przywożą tu ciągle więźniów, [po] większéj części badeńskich żołnierzy. Nadeszła tu wiadomość, lubo jeszcze niepewna, że polski jenerał Sznajde został zamordowany przez powstańców w Rasztadzie. W ostatniéj téj twierdzy zabrano **6000** niewolnika; komendant warowni wydał obwieszczenie, że ci tylko odzyskają wolność, którzy udowodnią zeznaniem trzech wiarogodnych świadków, iż byli przemocą zmuszeni wstąpić w powstańcze szeregi.

**Hamburg 1 sierpnia.** Komitet centralny tutejszych demokratycznych zgromadzeń chciał uzbroić korpus kilkotysięczny na obronę Szlezwiku i Holsztyna, lecz rząd Holsztyński podziękował hamburskim demokratom za ich ofiarę oświadczając, iż na teraz jéj nie potrzebuje.

**SZWAJCARYA.**

**Szafhuza 30 lipca.** Dziś wojsko Heskie wyszło z Büsingen do Gailingen, z wielką paradą i pod eskortą wojska Szwajcarskiego. Było to zadośćuczynienie za samowolne przejście granic Szwajcaryi. Tak więc skończyło się zajście, które spowodowało Szwajcaryą do powołania pod broń **24,000** ludzi. Niewiadomo jednak czy to wojsko będzie rozpuszczone; dotychczas wciąż nowi zbiegają się ochotnicy a wszyscy ożywieni nadzwyczajnym zapałem.

**Zurych 30 lipca.** Wczoraj mieli się tu zgro-

---

w pewnym względzie, a to *oponując* małżeństwu, które okrutnemi więzami nazywała. Wszystkie więc bohaterki romansów pani Hahn-Hahn są zwykle kobiety zamężne, żyjące bardzo nieszczęśliwie z mężami i ratujące się z tych katuszy postronną jaką miłostką, która albo je pochłania, albotéż staje się bezpiecznym portem od nawałności małżeńskich. Rzecz bardzo prosta, że pani żona jest zawsze cierpiącą, niewinną ofiarą, a pan mąż tyranem bez czucia, który niedość że kajdany wkłada, ale jeszcze wymaga i przywiązania i wierności! Przeciw temu barbarzyństwu walczy pani Ida, i ma niejaką słuszność za sobą: doświadczyła bowiem w *jednym* opłakanym roku wszystkich okrucieństw małżeństwa; a potém, w *niejednym* dziesiątku lat nieporównanych słodyczy *wolnéj* miłości. Zrobiwszy się kapłanką *wolnego małżeństwa*, złożyła na ołtarzu tego nowego bożyszcza najpiękniejsze i najszlachetniejsze dary swojego talentu. Od marca Ida zamilkła. Demokratyzm nowéj epoki napełnia ją wstrętem; nigdy niemogła siostrze swéj wybaczyć, że oddała rękę jakiemuś niskiego rodu pastorowi, a myśl, że ojciec jéj własny był dyrektorem podróżnéj trupy aktorów, wiecznie jak rak toczy jéj łono. Ida zerwała z czasem; czas zerwał z Idą. Wyłączne jéj towarzystwo wielkich pań i pachnących dandysów zestarzało się już. Salony przestały być teatrem historyi świata, która przeniosła się na ulicę; a ulicznego zgiełku delikatne nerwy hrabiny znosić niemogą. Gdy jéj doniesiono o śmierci księcia Lichnowskiego, padła jak długa prawie bez życia; — zato będąc w Egipcie najspokojniéj się przypatrywała, gdy kilku Negrów do krwi smagano, albowiem jak sama mówi: istoty te są w rzeczy saméj bardzo obrzydliwe.

Niezaprzeczenie Ida Hahn-Hahn o wiele jest wyższą i uczuciem i talentem od swéj współzawodniczki i przeciwniczki panny Lewald, która napisała o niéj romans pod tytułem: *Diogena*, dając oraz gorszący przykład światu, do jakiego stopnia nienawiść, zazdrość i zemsta może zaślepić kobietę. Ida była sławną autorką; Fanny Lewald chciała nią zostać. W tém tkwi tajemnica téj walki; owoż Fanny uczuła się powołaną podnieść bicz pięciorzemienny na arystokratyczną autorkę. Trzeba przyznać, że się wywiązała z zadania, tworząc książkę z całą zjadliwą rafineryą królewskiego rozumu. Tylko kobieta zdolną jest odgadnąć wszystkie najskrytsze ułomności i słabości drugiéj kobiety, i każdy ich odcień przenikliwym zabójczym wzrokiem obejrzyć. Przez wiele lat śledziła każde drgnienie jéj twarzy, każdy ruch, każdy głos duszy i serca, aby z spostrzeżeń tych ukuć oskarżenie i cisnąć je z urąganiem w oczy swéj dumnéj rywalce. W części powiodło się jéj; jedni śmieli się z hrabiny, drudzy drobne słabostki przebaczyli dla zacniejszych jéj przymiotów. Ida obeszła się wspaniałomyślnie z przeciwniczką, wydając na świat jeden z najlepszych swoich utworów. *(Dokończenie nastąpi.)*

---

**Teatr nar.** W Niedzielę przedstawiono komedyą **JAN** czyli Trzy epoki życia. Pan Linkowski w roli Rygolarda tancmistrza, mianowicie w akcie trzecim, gdy widzi w drugim salonie tańcującego Jana, gdy wyskakuje na krzesło, ścigając okiem zachwyconego artysty każden krok swego wychowańca — podniósł grę do wysokiego stopnia komiki. W ogóle grze aktorów niebyło co do zarzucenia, prócz dziwnego kostiumu panów de Valbruck i Often. Co znaczyła ta maskarada z czasów Ludwika XIV? niewiemy. Jeżeli zaś ubiór ten miał cechować ichmościów z wielkiego świata, tedy środek to bardzo mierny dla osiągnienia kontrastu między gburowatą i nieokrzesaną powierzchownością Jana, a polorem dworskiego tonu.

Wtorkowe: *Kto wie na co się to przyda*, farsa jednoaktowa, zgorszyła nas niemoralnością swoją. Żadne, najdwóznaczniejsze i najwolniejsze dowcipy, tyle nieobrażają, ile obraża dążność przewrotna w sponiewieraniu najświętszych związków, które powinna szanować każda społeczność, jeśli się chce utrzymać.

*W Tarabanie* najbardziéj zajęły dwie role odegrane przez panią Hofmann i pannę Chełmicką. Widowiska te przeplatane były tańcami. Wystąpiły wczoraj dwie tancerki: Panna Zaplatalska i panna Hofmann: układ dobry, gracya i harmonia ruchów dały nam zaraz poznać uczennice dobréj szkoły p. Adolph; początkujące te artystki spodziewać się każą że i w Krakowie możnaby złożyć niepośledni balet. *A propos* baletu i baletniczek: widzieliśmy wczoraj w loży p. Kozłowską jedną z koryfejek baletu warszawskiego, słynnego nawet za granicą: Miałażby dyrekcya myśl szczęśliwą zaangażować tę artystkę? W takim razie balet nasz podniósł by się o sto procent, i zwabił by bezwątpienia nawet najbardziéj obojętnych dla sceny.

madzić niemieccy wychodźcy, aby się naradzić nad projektem wspólnego wyemigrowania do Ameryki. Jednak niewiele przybyło na zebranie, a Struve listownie się wymówił. Projekt został na później odłożony, gdyż wielu nie pochwala go licząc na nowe wstrząśnienie w Europie; ci zaś, którzyby pragnęli na drugą półkulę się przenieść, nie mają na to stosownych funduszów.

Przyjechał tu Badeński minister p. Marschall, aby się porozumieć z radą związkową względem odbioru broni i koni przez powstańców do Szwajcaryi uprowadzonych.

Postanowienie rady związkowéj: iż na przyszłość obcym mocarstwom niewolno odbywać zaciągów w Szwajcaryi, wywołało wielkie między kantonami rozdwojenie. Jedne protestują i chcą pozostać przy dawnych zwyczajach, drugie zachowują się neutralnie i radeby patrzeć na zaciągi przez szpary, trzecie wreszcie chcą sumiennie wykonać postanowienie rady.

Rada związkowa usiłuje wyjednać wychodźcom Badeńskim amnestyą; jakoż zdaje się, że wszyscy otrzymają przebaczenie prócz przywódzców powstania.

**Bern 30 lipca.** Szwajcarya uzbraja się ciągle. Do Berna przybył jenerał Dufour, którego związkowe Zgromadzenie ma mianować naczelnym wodzem. Dotychczas stoi już pod bronią 30 batalionów piechoty, 12 bateryi artyleryi (po 4 działa) 8 kompanij kawaleryi, 14 kompanij celnych strzelców, 5 kompanij saperów i pionierów: razem 28,000 ludzi.

## FRANCYA.

**Paryż 3 sierp.** *(Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego zgromadzenia).* Benjamin Raspail interpelował ministra spraw wewnętrznych o nadużycia jakich się dyrektor więzienia w Doullens dopuszcza. Ojciec Benjamina skazany przez sąd sprawiedliwości w Bourges na 6 lat zamknięcia redagował w więzieniu dziennik naukowy i innym tego rodzaju poświęcał się pracom. Dyrektor zakładu zabrał mu bez najmniejszego powodu książki i rękopisma przez 20 lat gromadzone. Przeciw więc temu gwałtownemu zaborowi powstał Benjamin Raspail z mownicy, przywodząc nadto że do ojca jego wzbroniony przystęp wszystkim przyjaciołom i krewnym, że dozorcy starannie wymyślają rozmaite sposoby udręczeń nieznanych w dziejach monarchii. Dufaure tłomacząc postępowanie swoich podwładnych oświadczył, że w skardze Raspaila dużo jest przesady, że mu nie zabrano papierów mających jakikolwiek związek z jego pracami naukowemi, lecz pochwycono jedynie pisma treści politycznéj, że wreszcie każdemu wolno go odwiedzać ale rozmowa stosownie do przepisów musi się toczyć w przytomności dozorcy. Gdy skończył p. minister, Raspail domagał się nakazania śledztwa oznajmiając, że na téj drodze udowodni przywiedzione przez siebie zarzuty; lecz zgromadzenie uznało wniosek jego za zbyteczny i przeszło do porządku dziennego. Następnie Odilon-Barrot przedstawił projekt do prawa wnoszący o przyznanie emerytalnéj pensyi rodzicom urzędnika poległego przy wykonywaniu swoich obowiązków. Prezes ministrów żądał przedewszystkiem, aby jego projekt został uznany za nagły. Lagrange nie przeciwiąc się wnioskowi użalał się, że projekt jego mający na celu wynagrodzenie żon i dzieci wyrobników poległych w lutym roku zeszłego dotąd nie został przyjęty. Kiedy zaś się wyraził, że wyrobnicy zdobyli rzeczpospolitą, jen. Gourgaud przerwał jego mowę wykrzykiem: iż rzeczpospolita była wprowadzona bez walki podejściem. Te słowa oburzyły całą lewicę. Posiedzenie przez pół godziny było zawieszone wśród wzajemnych wymówek i wrzasków. Zamieszanie doszło do najwyższego stopnia, aż nareszcie przy ogólnem wzburzeniu umysłów projekt Odilon-Barrota uznano za nagły.

Passy minister skarbu przedstawił zgromadzeniu projekt budżetu dochodów i wydatków na rok 1850. Wykazał, środki zdolne przywrócić równowagę między wydatkami a przychodami. Dowodził że dla zmniejszenia długu publicznego i pokrycia wcześniejszych zobowiązań należy puścić w obieg za 200 milionów papierów procentowych; podał nadto projekt utworzenia nowych podatków dla zasilenia źródła przychodów, bez których rząd obejść się nie może, i wykazywał konieczność przygotowania pewnych zasobów na nagłe a nieprzewidziane wydatki. Zasoby te mają się utworzyć za pośrednictwem procentowych obligacyj.

Z powodu wniesionéj na mownicę kwestyi budżetu Paulin Gillon przedstawił poprawkę z żądaniem, żeby od stycznia roku przyszłego podatek od drzwi i okien był przyłączony do stałych ciężarów gruntowych. Mówca dowodził niesłuszności tego podatku, który sprawia, że uboższi właściciele i wieśniacy budują domy prawie bez drzwi i okien i wolą tracić zdrowie w ciemnych i wilgotnych mieszkaniach, niźli poddawać się wymaganym przez rząd opłatom.

P. Passy oznajmiając z góry, że nie wolno lekkomyślnie uchylać podatków, uznawał wniosek Gillona za słuszny i przyrzekł zająć się zbadaniem téj kwestyi.

W końcu zgromadzenie odrzuciło wniosek większością 396 przeciw 160. Wtedy Paulin Gillon cofnąwszy swój wniosek poprzedni, przedstawił inny z żądaniem, aby opłata od drzwi i okien była zniesiona od 1 stycznia 1851 r. Minister skarbu przyznał wyraźnie, że wzmiankowany powyż podatek jest szkodliwy i winien uledz pewnym modyfikacyom. Benoist d'Azy zatrwożony powolnością pana Passy powstawał przeciw wnioskowi Gillona dowodząc, iż teraz nie chodzi o ulepszenie systemu podatków, lecz o utwierdzenie zachwianego porządku społecznego.

P. Passy w cierpkich odpowiedział wyrazach, dziwił się, iż go oskarżają o brak oględności, i chęć lekkomyślnego zmniejszenia dochodów skarbowych, a nakoniec oświadczył, że przyjmuje poprawkę Gillona — która też pomimo oporu zaciętych konserwatystów została przyjętą. Wypadek ten o tyle jest ważny, że po raz pierwszy ministeryum odważyło się popierać wniosek lewicy i w swojéj walce z dotychczasową większością wyszło zwycięzko.

*(Wiadomości bieżące).* Podróże prezydenta Rzeczypospolitéj są ciągle przedmiotem ogólnych rozmów i komentarzy.

W mowie, którą miał p. Bonaparte w Tours, zapewniał licznie zgromadzonych słuchaczy, że nie zamyśla bynajmniej o zamachu na Rzeczpospolitą. *Monitor* dzisiejszy podobnież daje nam zapewnienie; dziwić się atoli wypada, że kiedy przed kilku tygodniami pogłoski o przygotowywanym zamachu po całéj Francyi krążyły, Dziennik urzędowy nie uważał za potrzebne zbijania tych wieści, a dzisiaj kiedy opinia publiczna już się uspokoiła, *Monitor* bez żadnéj widocznéj przyczyny przerywa milczenie.

Wczoraj toczyły się nader burzliwe narady w towarzystwie rady stanu. Członkowie większości chcieli się porozumieć z sobą względem wyboru 25 reprezentantów mających zastępować Izbę pod jéj niebytność. Przywódzcy towarzystwa okazali wielki brak tolerancyi, żądając aby do komisyi wybrano samych tylko konserwatystów. Wniosek ich po długich rozprawach został nakoniec przyjęty.

W czasie przejażdżki prezydenta po kraju minister prac publicznych Lacrosse okazał się wielce gorliwym w urządzeniu manifestacyi na korzyść Bonapartego i wszędzie namawiał tłumy ludu do okrzyku: „Niech żyje Napoleon.“ To postępowanie p. Lacrosse miało wzbudzić niechęć w innych członkach gabinetu, a Odilon-Barrot czynił mu podobno dość cierpkie wymówki.

P. D'Harcourt ambasador francuski w Gaecie przybył do Paryża z niezbyt pocieszającém doniesieniem. Użala się on na p. de Corcelles i Oudinota, którzy niepomni na interes i godność Francyi dają się użyć za powolne narzędzie wstecznéj polityki kardynałów. Rząd francuski nie wie już do jakich uciec się środków, żeby nakłonić Ojca ś. do wstąpienia na liberalną drogę koncesyi. PP. Falloux i Montalembert napisali obszerny list do Papieża, wystawując mu konieczność przychylenia się choć w części do życzeń rzymskiéj ludności, która tylko obcym bagnetem może być zmuszona do poddania się znienawidzonéj władzy kardynałów. Gabinet Barrota związany tylokrotném oświadczeniem z mównicy, że Francya spieszy do Romanii dla ocalenia rzymskiéj swobody, niecierpliwie oczekuje na odpowiedź Papieża. Łatwo bowiem przewidzieć, że obecny rząd francuski nie dobędzie miecza w obronie wolnych instytucyj Rzymu, a nie chciałby do tyla wystawić się na pośmiewisko i ochydę, żeby miał krwawą przeprowadzić wojnę jedynie dla dogodzenia osobistym celom kardynałów.

Mówią, że stan oblężenia będzie zachowany przez cały przeciąg zawieszenia obrad sejmowych. Jenerał Changarnier zatrzyma aż do téj chwili podwójne dowództwo: gwardyi narodowéj i wojska. Zakazane przez rząd dzienniki dopiero po zniesieniu stanu oblężenia będą mogły wychodzić.

## WŁOCHY.

**Rzym 27 lipca.** *(Dyplomatyczne trudności w załatwieniu kwestyi rzymskiéj.)* Oręż francuski usunął materyalne przeszkody ku przywróceniu władzy papiezkiéj; mimo to wszakże połowa dopiero dzieła dokonana. Święte kolegium otaczające papieża w otwartéj zostaje wojnie z ambasadorem francuskim. Oudinot przesłał jak wiadomo Ojcu Śmu klucze Rzymu, zapraszając go do rychłego powrotu. Papież przyjął oddawcę z wielkiemi oznakami grzeczności, lecz na zaproszenie w dwuznacznych odpowiedział słowach. Wtedy myślano, że adres municypalności rzymskiéj skłoni papieża do wyruszenia z Gaety. Oudinot zawezwał radę municypalną, aby ułożyła stósowny adres, lecz rada niechciała dopełnić woli jenerała i podała się do dymisyi. Naówczas Oudinot mianował nową municypalność pod prezydencyą księcia Odescalchi. Ten pospieszył bezzwłocznie z aktem poddania się władzy Ojca Śgo i przesłał do Gaety adres, upraszając w pokornych wyrazach papieża, żeby przyspieszył swój powrót pożądany przez lud rzymski. Odpowiedź zaś Piusa IX. równie jak poprzednie była dwuznaczna. Powiedzieliśmy już ile rząd francuski cierpi na téj zwłoce i podejrzliwéj nieufności kardynałów. Rzeczy doszły do tego stopnia, że papież miał stanowczo zerwać z Francyą i przenieść się do Bolonii, żeby pod opieką Austryi przywrócić dawny porządek. Lecz w skutek otrzymanych z Wiédnia instrukcyj, książe Esterhazy połączył się z p. d'Harcourt, żeby wspólnemi siłami nakłonić Piusa IX. do nieuchronnych dla bezpieczeństwa Rzymu koncesyj. Mimo to wszakże grono kardynałów nieod-

stępuje od raz przyjętéj polityki. Na czele tych miłośników przeszłości stoi kardynał Antonelli, który ze swéj znów strony ulega wpływom kardynała Casoni, dawnego dyrektora rzymskiéj policyi i p. Jose-Arnao, sekretarza hiszpańskiéj ambasady. Anglia popiera przedstawienia rządu francuskiego, lecz niechętném patrzy okiem na 35,000 korpus Oudinota, stojący w sercu półwyspy. Zdaje się, że Francya cofnie znaczną część swojéj armii; co wszakże nierozwiąże nagromadzonych trudności. Tymczasem położenie Rzymu nader jest opłakane: ogólna stagnacya handlu i przemysłu przywiedzie wkrótce mieszkańców do ostatniéj nędzy, pieniądz coraz staje się rzadszym, a papiery Rzeczypospolitéj rzymskiéj, pomimo zatwierdzenia ich przez Oudinota, tracą pół-na-pół swojéj nominalnéj wartości. Pan de Corcelles w czasie bytności swojéj w Gaecie chciał wyjednać uznanie tych papierów, lecz kamaryla udaremniła wszystkie jego zabiegi. Ogólna ilość wypuszczonych w obieg przez tryumwirat papierów wynosi 3,000,000 skudów, czyli 24,000,000 złp.

Hrabia Mamiani były prezes ministrów otrzymał rozkaz wyjechania z Rzymu wciągu 24 godzin; a kiedy się zapytał o powody tego nakazu, odpowiedziano mu, iż wpływy jakich w Rzymie używa, czynią go niebezpiecznym.

O ruchach Garibaldego nic niewiemy pewnego; zdaje się że zmylił pogonie austryackich jenerałów i od wszelkiego wolny jest niebezpieczeństwa. Mówią, że chce napowrót wtargnąć do Toskanii i przejść do Piemontu, gdyż miał poprzysiądz że tylko włoskiemu rządowi się podda.

**Florencya.** *Monitore Toscano* ogłasza dwa postanowienia W. Księcia. Pierwsze nadaje amnestyą wszystkim wmieszanym do ruchów politycznych, wyjąwszy przywódzców i rozsiewaczów rewolucyjnych idej. Drugie wyznacza natychmiast karę od 15 dni aż do 3 lat więzienia.

**Florencya 26 lipca.** Gonfalonier Abaldino Peruzzi wydał dziś obwieszczenie donoszące o bliskiem przybyciu wielkiego Księcia. 28 lipca wsiądzie Leopold na żelazną kolej w Pizie. Stanąwszy we Florencyi uda się w procesyi do kościoła Anunziaty, gdzie duchowieństwo odśpiewa *Te Deum.* Wieczorem wszystkie publiczne gmachy zostaną oświetlone. 29 lipca w przygotowanym na ten cel amfiteatrze odbędą się wyścigi na wozach.

**Turyn.** W téj chwili dowiadujemy się, że pomimo wszelkich przypuszczeń i domysłów układy o pokój nie doszły do skutku. Piemont party koniecznością, zezwalał na wszystkie warunki podane przez Austryą, żądając jedynie zupełnéj amnestyi dla Lombardczyków, Wenecyan oraz mieszkańców Parmy i Placencyi. Atoli gabinet wiedeński nie chciał się przychylić do życzeń Sardynii. Wtedy ministeryum Turyńskie odpowiedziało, że niemoże już daléj postąpić na drodze koncesyi i woli ściągnąć na siebie okropne skutki nowego najazdu, niżeli opuścić swych braci zamkniętych w więzieniu, lub wystawionych na ciężką dolę wygnańców.

Skoro Austrya stanowczo odrzuciła przełożenia Sardynii p. D'Azeglio prezes rady ministrów, który okazał w téj sprawie wiele szlachetności i wytrwania udał się z prożbą o pomoc do francuskiego pełnomocnika p. Bois-le-Comte; lecz doznawszy nader zimnego przyjęcia wysłał natychmiast kuriera do Paryża wzywając Francyę o pośredniczenie w zatargach z dworem Wiedeńskim. Z góry można przewidzieć, że pan D' Azeglio nie znajdzie wielkiego współczucia w Paryżu. Odilon-Barrot dość długo starał się o względy Austryi i zbyt drogo je opłacił, żeby dziś umiał zrywać przyjazne stosunki utwierdzone w Rzymie i Gaecie. I dlaczegóż pytamy, miałby schodzić z toru swojéj polityki? Dla osłodzenia losu skazanych na tułactwo lub więzienie Lombardczyków, których władze francuskie wypędzają w téj chwili z Rzymu i eskortują przez żandarmów do granic zajętych przez wojsko austryackie. A jednak tym samym Lombardczykom mówiono przed rokiem: „Na pierwszy krzyk trwogi i niebezpieczeństwa jaki wydacie, wojsko Francuskie wkroczy na ziemię włoską.“ Dziś Francya dotrzymała swéj obietnicy: Francuzi w sercu Włoch się rozłożyli z tą tylko różnicą, że zamiast walczyć z ich przeciwnikami tłumią wewnętrzne ruchy i obalają rząd wolą ludu ustanowiony.

Niepomyślny dla rządu rezultat wyborów trwoży nadzwyczaj członków gabinetu i zapowiada jego bliskie rozwiązanie. Minister handlu i rolnictwa podał się już do dymisyi. Syn marszałka Della Torre wyprawiony został do Gaety.

Margrabia Spinoza dawny kapitan okrętu późniéj minister wojny, mianowany został ambasadorem przy Ojcu ś. Powołanie tego marynarza do sprawowania misyi dyplomatycznéj wszystkich niepomału zadziwia.

**Turyn 30 lipca.** *(Otwarcie Izby.)* O 10 godzinie rano udał się król w towarzystwie książąt Genui i Sabaudii do pałacu w którym zasiada senat. Skoro wszedł do Izby posiedzeń minister spraw wewnętrznych zawezwał deputowanych i senatorów do wykonania przysięgi wierności, poczém król miał długą mowę do parlamentu, zachęcając wszystkie stronnictwa do zgody, przywodząc na pamięć klęski, które Opatrzność zesłała na Piemont i wystawiając potrzebę troskliwego zajęcia się uleczeniem ran zadanych Ojczyźnie. Ustęp mowy dotyczącéj negocyacyj z Austryą nader jest lakoniczny i naucza nas jedynie, że pokój jeszcze nie został zawarty „układy z Austryą, powiedział król, zbliżają się do ostatecznego rozwiązania, a skoro zostaną zakończone pokój będzie przedstawiony parlamentowi stosownie do ustawy zasadniczéj.“ Pokazuje się zatém, że krążące poprzednio pogłoski o podpisaniu traktatu są bezzasadne; czy zaś przeszkody tamujące zawarcie pokoju zostaną w prędce usunięte, o tém nic dzisiaj wyrzec nie możemy.

## Urzędowe.

[59] **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CESARSKO-KRÓLEWSKIEGO TRYBUNAŁU
*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Antoniego Wojczyńskiego Kupca i Obywatela krajowego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 227 mieszkającego, a do czynności téj w domu przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 372 u swego pełnomocnika Franciszka Starzyckiego O. P. D. Adwokata prawne zamieszkanie mającego, z mocy obligu urzędowego dnia 15 Kwietnia 1848 r. przed Marcinem Strzelbickim O. P. D. Notaryuszem zeznanego i do Akt hipotecznych wniesionego, w drodze przymuszonego wywłaszczenia na satysfakcyą summy 3000 złp. z procentem po 6% od dnia 1 Kwietnia 1848 r. b. sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną realność pod L. 438 w G. IV M. Krakowa położona, do Karoliny z Dobrowolskich Kuliczkowskiéj wdowy należąca, granicząca od południa z kamienicą do P. Fugielskiéj wdowy pod L. 439, zaś od zachodu z domem do P. Włodzimierza Łojewskiego pod L. 437 należącym, frontem przy ulicy Sławkowskiéj położona.

Zajęcie téj nieruchomości uskutecznił c. k. Komornik Sądowy Aleksander Skorczyński w dniach 15, 17, 18, 19 i 24 lipca 1848 r.

Cena szacunkowa i warunki do licytacyi tejże nieruchomości wyrokiem c. k. Trybunału Wydziału I dnia 2 grudnia 1848 r. tudzież wyrokiem tegoż Trybunału Wydziału III dnia 13 lipca 1849 r. zapadłymi, ustanowione, są następujące:

1) Cena szacunkowa realności pod L. 438 w gminie IV M. Krakowa położonéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 18,000 złp. z wolnością zniżenia takowéj na trzecim terminie licytacyi o $1/3$ część to jest do summy 12,000 złp. w braku ubiegających się.

2) Chęć kupna mający złoży na rękojmią $1/10$ część ustanowionego szacunku to jest summę 1800 złp., od składania któréj jedynie sprzedaż popierający jest wolny.

3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta egzekucyjne i popierania sprzedaży do rąk i za kwitem Adwokata takową sprzedaż popierającego, a to zaraz po wyroku też koszta zasądzającym, zapłaci oraz podatki zaległe za rok ostatni na rzecz Skarbu, gdyby się jakie okazały stósownie do prawa.

4) Widerkaufy i summy instytutowe, jeżeli się jakie okażą, pozostaną przy nieruchomości, z obowiązkiem opłacania od tychże przez nabywcę procentów po 5% od daty nabycia bez względu na nieukończoną klassyfikacyą.

5) Wypłaty warunkiem 2 i 3 przewidziane potrącone zostaną z wylicytowanego szacunku; resztujący zaś szacunek wypłaci nabywca na skutek wyroku klassyfikacyjnego i stósownych assygnacyj wraz z procentem po 5% od daty nabycia.

6) Po dopełnieniu warunku 2 i 3 nabywca otrzyma dekret dziedzictwa; w razie zaś niedopełnienia któregokolwiekbądź warunku licytacyi, utraci summę na rękojmią złożoną, na korzyść wierzycieli hipotecznych i dłużniczki, i oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy, a nigdy na jego korzyść ogłoszoną zostanie.

7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém zalicytowaniu o $1/8$ część wylicytowanego szacunku więcéj zaofiarował, obowiązany będzie takową $1/8$ część wraz z ustanowioną rękojmią w summie 1800 złp. złożyć w Depozyt Sądowy i dopełnić formalności prawem przepisanych.

Do licytacyi téj na Audyencyi c. k. Trybunału M. Krakowa w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 od godziny 10 rano za popieraniem Franciszka Starzyckiego O. P. D. Adwokata w Krakowie przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 372 zamieszkałego, odbywać się mającéj, wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 12 października
2. na dzień 14 listopada } 1849 r.
3. na dzień 14 grudnia

Do licytacyi téj wezwani zostają wszyscy wierzyciele hipoteczni i osoby prawa rzeczowe mające, ażeby pod prekluzyą na pierwszym terminie licytacyi, złożyli na Audyencyi Trybunału wszystkie tytuły swych wierzytelności z wykazem mianych pretensyj i ustanowieniem Adwokata.— Kraków dnia 25 lipca 1849 r.

*Syktowski.*

[61] **OBWIESZCZENIE.**

W dniu 13 b. m. i r. zrana od godziny 10 w wsi Bobrownikach Okr. M. Krakowa dystrykcie Chrzanów na drodze exekucyi sądowéj, sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą: Konie z zaprzęgiem, obrazy, przyodziew męzka i żeńska, oraz sprzęty gospodarskie. Chęć kupna mający zaopatrzeni w monetę srebrną courrant polską, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

w Chrzanowie dnia 1 sierpnia 1849 r.

F. *Borelowski* c. k. K. S.

W DRUKARNI CZASU.